

Oblicza dzieciństwa w domu polskim lat powojennych na przykładzie wspomnień

Renata Doniec

Uniwersytet Jagielloński

renata.doniec@uj.edu.pl

Abstrakt: Treścią artykułu jest ukazanie stosunku do dziecka i jego dzieciństwa w trudnych warunkach życia rodziny polskiej w okresie powojnia (1945–1948). W nawiązaniu do koncepcji środowiska i wspólnoty stosowanej w pedagogice społecznej spróbowano spojrzeć na kategorię domu i rodziny z dwóch perspektyw, czyli domu jako środowiska życia (to jest pewnej przestrzeni materialno-bytowej i społecznej) oraz na rodzinę jako wspólnotę psychiczną i duchową. Stosując takie ujęcie, dokonano analizy wspomnień biograficznych z lat powojennych, próbując odnaleźć w nich oblicza ówczesnego dzieciństwa oraz odpowiedzi na pytanie: Jakie aspekty życia domowego i działania rodziny mogą najbardziej pomóc dziecku w stworzeniu bezpiecznego dzieciństwa w ekstremalnie trudnych warunkach egzystencjalnych?

Słowa kluczowe: analiza wspomnień, dom, dzieciństwo, kryzysy społeczne, materiały konkursowe, powojnie, rodzina, środowisko życia, warunki rozwoju dziecka, warunki życia dziecka, wspólnota rodzinna

Dom i rodzina jako kategorie analizy w pedagogice społecznej

Dom i rodzina to terminy o dużym znaczeniu dla większości ludzi, niezależnie od czasu, społeczeństwa, miejsca zamieszkania i wieku. Dla Polaków, którzy w trudnych momentach historycznych byli narażeni na utratę tych wartości, ich znaczenie było szczególnie ważne. Taka sytuacja miała miejsce zwłaszcza w czasie wojny i okupacji. W ich wyniku aż 23% obywateli doznało zniszczenia swojego domu, 24% zostało wyrzuconych z własnych mieszkań, 18% doświadczyło przymusowego

wysiedlenia, 15% było skazanych na bezdomność i tułaczkę. Ponadto aż 22% zostało zmuszonych do rozłąki z bliskimi, a 27% Polaków było świadkiem bestialskich czynów, w tym morderstw popełnionych na członkach ich rodzin¹. Wielu z nich doświadczyło w swoim życiu jednocześnie kilku takich traumatycznych zdarzeń. Wszystkie te tragedie były związane z utratą domu lub członków rodziny, co tłumaczy wiele powojennych zachowań, w tym kilka najbardziej widocznych, czyli: 1) silną tęsknotę za domem i rodziną, 2) przypisywanie im dużego znaczenia w kontekście innych wartości życiowych, 3) bardzo silny pęd do zakładania rodziny, 4) długotrwałe traumy z powodu ich utraty.

Tęsknota za utraconym w czasie wojny domem i rodziną rodziła poczucie pustki, zagubienia, utraty tożsamości. Taki stan ducha oddaje wiersz anonimowego, młodego działacza kultury, który – chociaż miał szczęście nie stracić rodziny – został pozbawiony domu. Napisał on wiersz, w którym trzy kolejne strofy zaczynały się od następujących stwierdzeń²:

Kto nie ma domu nie wiadomo co ma...
Kto nie ma domu nie wiadomo gdzie jest...
Kto nie ma domu nie wiadomo kim jest...³

Dla wielu Polaków dom po wojnie był nie tylko podstawą funkcjonowania, bezpieczeństwa, tożsamości, lecz także płaszczyzną odniesienia i wartościowania świata. Z perspektywy domu i rodziny oceniano swoje powodzenie lub niepowodzenie w życiu. Dlatego też istniał tak silny pęd do zakładania rodziny pomimo skrajnie trudnych warunków egzystencji. Po wojnie rodzina postrzegana była w kategoriach symbolu odradzającego się życia, normalności i poczucia stabilizacji. Tak bardzo potrzebowano bezpieczeństwa, rodzinnych więzi i bliskości, że zawierano małżeństwa pochopnie (na przykład po tygodniu znajomości), bez głębszego poznania partnera czy posiadania jakiegokolwiek lokum. Wierzano jednak, że założenie rodziny ułatwi życie i niemal automatycznie rozwiąże wiele problemów. Wynika z tego wniosek, że nie baza materialno-bytowa była tutaj istotna, ale bliskość, rodzinność, miłość, odradzanie życia, chęć stabilizacji za wszelką cenę. Były to najbardziej pożądane wartości po latach wojenno-okupacyjnych cierpień i poniewierki. Można też w przenośni powiedzieć, że w rzeczywistości powojennej, w życiu ludzi nie dom, lecz rodzina miała decydujące znaczenie.

Pojęcia te stosowano zamiennie; utożsamiając ich znaczenie lub łącząc je, mówiono na przykład o *kręgu rodzinno-domowym*, *wspólnocie domowo-rodzinnej*, *środowisku domowo-rodzinnym*, *stylu życia domowo-rodzinnym* albo też

1 *Wojna i okupacja w pamięci pokoleń – uwzględniająca osobiste doświadczenia i wspomnienia rodzin z tego okresu*, Raport CBOS, 1975.

2 Cały wiersz znajduje się w: S. Bednarek, *Kontynuacje i przemiany. O realizacji podstawowych wartości kultury narodowej w polskim domu po 1945 roku*, [w:] *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, red. A. Siciński, P. Łukasiewicz, Wrocław 1992, s. 76–78.

3 Tamże, s. 78.

rozdzielano, wymieniając *wspólnotę domową* i *wspólnotę rodzinną*⁴. Stosowanie takiego nazewnictwa wskazuje na pewną odmiennność rozumienia domu i rodziny w potocznej świadomości po wojnie. Dom był postrzegany jako pewna przestrzeń materialno-bytowa zamieszkała przez określony krąg osób (domowników), zaś rodzina jako grupa osób połączona więzią małżeńską, rodzicielską, braterską, czyli wspólnota duchowa. Przykład takiego myślenia pokazuje następująca wypowiedź⁵:

Po dwóch dniach powróciliśmy do naszego domu. Obora i stodoła były spalone, dom mocno uszkodzony, a wokół pokopane okopy. Spaliła się i nasza świnia, przechowywana w klatce w oborze. [...] Gdybyśmy wcześniej nie uciekli, mógł nas spotkać ten sam los – zginęlibyśmy. Nie było co jeść. A jednak byliśmy szczęśliwi, bo przeżyła cała nasza rodzina⁶.

Przechodząc na grunt pedagogiki społecznej, nasuwa się spostrzeżenie, że pojęcie domu odpowiada bardziej znaczeniu i właściwościom pojęcia środowiska życia, a rodzina – znaczeniu i właściwościom wspólnoty, chociaż granice te nie zawsze bywają ostre, a w codziennym życiu splatają się i uzupełniają, tworząc jedną, komplementarną całość.

Środowisko życia rodziny wyznaczały – jak wynika ze wspomnień – takie czynniki, jak: 1) występujące w domu warunki materialno-bytowe, przestrzeń i wyposażenie domu, 2) organizacja życia i pracy domowników, ich liczebność, 3) warunki higieniczno-zdrowotne (w tym żywieniowe). Z kolei wspólnotę rodzinną charakteryzowały: 1) stosunki łączące członków rodziny, 2) normy i wartości uznawane w rodzinie, tradycje oraz 3) atmosfera życia rodzinnego.

Nawiązując do koncepcji Heleny Radlińskiej, można powiedzieć, że **środowisko życia rodziny** to środowisko materialne, widzialne, a **wspólnota rodzinna** to środowisko niewidzialne, sfera duchowa i psychiczna rodziny⁷. Środowisko życia ma charakter zewnętrzny, obiektywny, zmienny historycznie, a wspólnota rodzinna wewnętrzny, subiektywny i bardziej uniwersalny. Razem stanowią one dwa oblicza tego samego zjawiska, czyli życia rodzinnego.

Czynnikiem scalającym dom jako środowisko życia i rodzinę jako wspólnotę jest **kultura rodziny**, którą tworzą normy, wartości, obiekty materialne i wzory zachowań występujące w tych dwóch sferach, czyli w środowisku domowo-rodzinnym. Kultura rodziny tworzy głębię dla rozwoju człowieka, a szczególnie dziecka, dla którego rodzina i dom stanowią podstawową grupę w kształtowaniu jego tożsamości i stosunku do świata. Rodzina jest dla dziecka głównym środowiskiem jego wychowania, czyli – jak ujmowała Radlińska – fizycznego **wzrostu**, społecznego

4 Zob. *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, dz. cyt.

5 Zob. *Węgrowskie listy. Życie codzienne w czasie wojny i okupacji 1939–1944*, oprac. W. W. Ronge, W. Theiss, Węgrów 1996.

6 Tamże s. 22.

7 Zob. H. Radlińska, *Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego*, Warszawa 1935 oraz *Pedagogika społeczna*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

wrastania w społeczeństwo i **wprowadzania** w kulturę. Tym samym jej rola – nawiązując do myśli Jana Pawła II – jest najważniejsza, szczególnie i niezastępowalna przez żadne inne środowiska i instytucje⁸. Stąd też dzieciństwo jest zawsze silnie związane z rodziną i domem, a wspomnienia z dzieciństwa dotyczą głównie warunków życia i stosunków występujących w domu.

Idealem w budowaniu szczęśliwego dzieciństwa jest rodzina, która potrafi zaspokajać różne potrzeby dziecka, w której doświadcza ono szacunku i miłości. Rodzina złożona z obojga rodziców, w której panuje miłość i zgoda, jednocześnie zapewnia wartościowe środowisko wychowawcze. Jej przeciwieństwem jest rodzina rozbita, pozbawiona jednego lub dwojga rodziców, w której dziecko odczuwa obojętność lub wrogość i brak bezpieczeństwa; w której nie zaspokaja się jego potrzeb ani nie ma atmosfery pokoju, a rodzice lub opiekunowie przejawiają niską kulturę pedagogiczną. Jest to typ rodziny dysfunkcyjnej występujący w konkretnych środowiskach, społeczeństwach i sytuacjach, w których różne kryzysy wewnętrzne (takie jak śmierć rodzica, choroba, utrata pracy, brak środków do życia) i zewnętrzne okoliczności (na przykład wojna, okupacja, migracje, narzucanie obcej ideologii, terror) zakłócają rozwój i normalne funkcjonowanie rodziny. Wymienione czynniki powodują, że rodzina, a wraz z nią dziecko, znajduje się w sytuacji zagrożenia, przeciążenia, konfliktów (wartości, interesów) oraz deprivacji, czyli niemożności zaspokojenia swoich podstawowych potrzeb (fizjologicznych, psychicznych, społecznych)⁹. W takich warunkach, gdy w środowisko domowo-rodzinne wdzierają się anomia i chaos, prawidłowy rozwój i wychowanie dziecka są bardzo utrudnione. Destabilizacja rodziny zakłóca przebieg dzieciństwa.

Rodzina a dzieciństwo w latach powojennych - kontekst historyczny

Na takie zjawiska polska rodzina była narażona szczególnie w czasie wojny i okupacji oraz w okresie powojnia (choć w kolejnych dekadach PRL-u jej los też nie był łatwy). Przedmiotem analizy uczyniono sytuację dziecka w rodzinie w latach 40. i 50. XX wieku, czyli w czasie najtrudniejszym dla odradzającego się w Polsce społeczeństwa.

Aby zrozumieć powojenne dzieciństwo, należy ukazać warunki funkcjonowania rodziny na tle życia ówczesnego społeczeństwa. Życie dziecka splecione jest bowiem ściśle z życiem rodziny, a jej los – z losem kraju. Większość dzisiejszych historyków i naocznych świadków postrzega lata powojenne jako jeden z najgorszych okresów dla rodziny w polskiej historii. Kraj był doszczętnie zniszczony,

⁸ Jan Paweł II, *List do rodzin*, Sandomierz 1994.

⁹ B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008, s. 115–116.

a zdrowie fizyczne i psychiczne obywateli w bardzo w złym stanie. Ludzie stracili domy i rodziny. Brakowało wszystkiego: jedzenia, ubrań, mieszkań, szkół, a w tle czaił się strach, którego powodem była zakończona wojna. Atmosferę tego okresu świetnie oddał kardynał Stefan Wyszyński, który tak pisał w 1946 roku:

Nigdy człowiek nie czuł się tak bardzo pogrążony w ciemności i w cieniu śmierci, jak w czasach bezpośrednio powojennych. [...] Wojna napełniła oczy nasze obrazami apokaliptycznymi, niejednokrotnie mieliśmy przedsmak końca świata i doznaliśmy męki piekiel. Niejedni twierdzą, że w oprawcach swoich ujrzeli oblicze wcielonego szatana. Obrazy te pozostały w oczach naszych, budzą lęk i trwogę przed przyszłością świata¹⁰.

Doświadczenia wojenne polskiego społeczeństwa były tak bolesne, że ich konsekwencje społeczno-psychologiczne na długie lata przeniknęły świadomość i serca Polaków, zarówno starych, jak i młodych. Psycholog Stefan Baley, odnosząc się do wyników badań nad młodzieżą przeprowadzonych zaraz po wojnie, napisał: „zbiorowa dusza młodzieży jest zakażona kompleksem wojny”, a dzisiejszy badacz tego okresu, Marcin Zaremba, stwierdził: „nie było zakamarka «zbiorowej duszy» Polaków, gdzie nie doszłoby do zakażenia kompleksem wojny”¹¹.

Trauma wielkiej wojny miała zatem głębokie źródła, niebezpieczne objawy oraz długotrwałe i różnorodne skutki. Oddziaływała na jednostki i grupy społeczne, a w tym także na rodziny. Te ostatnie stały się czułym odbiorcą wszelkich wojennych i powojennych doświadczeń.

Zaremba wskazał na następujące cechy tego okresu: 1) wszechobecność śmierci, 2) bieda, 3) dezintegracja i atomizacja więzi (z powodu deportacji i wysiedleń), 4) rozpad świata instytucji oraz 5) upadek dotychczasowej hierarchii stratyfikacyjnej¹². Zjawiska te występowały w wielu miejscach Polski i obejmowały szerokie rzesze ludzi. Charakterystycznym objawem ich zachowań było psychiczne przygnębienie, wewnętrzne rozbicie i niestabilność emocjonalna. Żyli oni jak w marazmie, koncentrując się głównie na sprawach materialnych, nie okazując przy tym wrażliwości na świat zewnętrzny i problemy drugiego człowieka. Obsesja nadchodzącego głodu (na przykład w roku 1946), lęk przed nową wojną (o której celowo rozsiewano plotki), bieda, degeneracja moralna w postaci „gorączki szabru”, bandyckich napadów na gospodarstwa wiejskie, bezprawie, brutalizacja życia społecznego, masowe choroby zakaźne, wszystko to wywoływało stały, niezidentyfikowany lęk i tworzyło kontekst funkcjonowania rodziny jako środowiska życia i wychowania dziecka oraz atmosferę dzieciństwa. Do tego dochodziły inne zjawiska rzutujące na kondycję rodzin, takie jak masowe deportacje i przesiedlenia z zamieszkałych terenów, które łączyły się z tułaczką, wywiezieniem w nieznane,

10 S. Wyszyński S., *Na nowy rok kościelny. O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka*, [w:] S. Wyszyński, *Listy Pastorskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris 1975, s. 30–31.

11 Zob. M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012, s. 92, 118.

12 Tamże, s. 118.

zerwaniem więzi z rodziną i środowiskiem lokalnym, za którym tęsknili przez długie lata. Społeczeństwo przypominało bezkształtną masę, przesuwaną się w różnych kierunkach i celach: w poszukiwaniu rodziny, miejsca do życia, pracy (po wojnie występowało duże bezrobocie), szabrownictwa. Ludzie czuli się także zagubieni z powodu niedziałania podstawowych instytucji państwowych i braku elit (przedwojenne elity, czyli ziemiaństwo i inteligencja, zostały zniszczone), które mogłyby zaprowadzić bezpieczeństwo w kraju, opanować anarchię i być autorytetem dla reszty społeczeństwa. Wojna zmieniła cały dotychczasowy system wartości i wzorów zachowań, także w zakresie wypełniania ról społecznych. Powodowało to ogólną dezorientację i pogarszało stan psychiczny dorosłych. Badania ówczesnych psychologów oraz wspomnienia nauczycieli wskazują, że dzieci przejmowały od rodziców te same objawy traumatycznych zachowań. Cechowała je – podobnie jak dorosłych – ogromna drażliwość, skłonność do płaczu, hysterii oraz agresji. Zarówno uczniowie w szkołach, jak i młodzież poza szkołą wykazywali zwiększoną skłonność do bójek, a rozwiązywanie konfliktów za pomocą siły było działaniem normalnym¹³. Takie same zachowania występowały w wielu środowiskach rodzinnych, zwłaszcza na wsi, gdzie dominował model relacji oparty na sile i patriarchalnej przemocy. W stosunkach międzyludzkich widoczna była niezwykła agresja i wrogość. Wielu młodych ludzi, zwłaszcza mężczyzn i ojców, wiodło nadal konspiracyjny lub wojenny styl życia, którego pewne cechy, takie jak lekceważenie ludzkiego życia, cynizm, pijaństwo, krótka perspektywa życiowa, brak empatii dla bliźnich, rozprzestrzeniały się w codziennym życiu i przenikały do rodziny, czyniąc atmosferę życia rodzinnego niemożliwą do wytrzymania¹⁴. Wnet pojawiło się kolejne wielkie zagrożenie, czyli stalinowska ideologia, niosąca nowy terror, prześladowania i zniewolenie obejmujące także rodzinę.

Wojna nadała powojennej kulturze i rodzinie określone oblicza pełne traumatycznych obciążeń i kontrastów. W odniesieniu do rodziny możemy powiedzieć, iż była ona w dużym stopniu poraniona, załęczniona, przepelniona strachem i walką o przetrwanie. Więzy międzyludzkie charakteryzował skrajny egoizm, cynizm, obojętność i nieufność. W pewnym zakresie takie cechy posiadały również relacje rodzinne. Ponadto w życiu codziennym dopuszczalna była pewna dwoistość. Wobec bliskich i rodziny obowiązywały wyższe standardy moralne, a wobec osób dalszych i świata zewnętrznego – niższe. Bliskich należało chronić, pomagać im, szanować ich własność, a obcych można było okradać, rabować, a nawet zabijać. Dozwolona była także manipulacja, a w jej ramach oszustwa, kłamstwa i korupcje. Tego typu zachowania były efektem długiego funkcjonowania w warunkach zniewolenia, przemocy i braku kontroli nad własnym życiem. Dotyczyło to głównie dorosłych, ale przenikało także atmosferę życia rodzin i socjalizację dzieci. Rodzina znajdowała się zatem w stanie ustawicznego kryzysu zewnętrznego, który

13 Por. W. Winclawski, *Przemiany środowiska wychowawczego wsi peryferyjnej*, Warszawa 1971; M. Zaremba, *Wielka Trwoga*, dz. cyt.

14 M. Zaremba, *Wielka Trwoga*, dz. cyt., s. 84.

przenikał do wnętrza rodziny, dezorganizował jej życie i uniemożliwiał realizację podstawowych funkcji, w tym opiekę i wychowywanie dzieci.

Nie oznacza to jednak, iż w tak skrajnie trudnych warunkach życia domowego i rodzinnego nie kształtowały się też inne postawy i zachowania, na przykład wzajemnej pomocy, solidarności, heroizmu, patriotyzmu, szacunku dla wartości moralnych oraz silne więzi rodzinne. Kontrastowość postaw jest bowiem dość charakterystyczną cechą dla ekstremalnych warunków czy sytuacji życiowych.

Charakterystyka źródeł i badań

W kontekście powyższych założeń teoretycznych dotyczących kategorii domu i rodziny, ich znaczeń w potocznej świadomości i na gruncie pedagogiki społecznej, oraz związku jakości dzieciństwa z rodzajem kryzysów, w jakie włączona była rodzina w czasach powojennych, postanowiono dowiedzieć się: 1) jak bardzo los dziecka, jego dzieciństwo może być splecione z losem kraju? oraz 2) jaki sposób działania rodziny mogą pomóc dziecku w stworzeniu bezpiecznego i szczęśliwego dzieciństwa w bardzo trudnych warunkach społeczno-politycznych i egzystencjalnych?

Są to pytania bardzo ogólne, które odniesiono do sytuacji rodziny i dzieciństwa w pierwszych dwóch dekadach po wojnie, czyli w latach powojennej traumy i początków budowania nowego, narzuconego społeczeństwu, systemu społeczno-politycznego. W pewnym sensie był to okres przejściowy między zniewoleniem wojennym a zniewoleniem stalinowskim. Sytuacja dziecka i rodziny w tym okresie nie została dotąd zbadana, w przeciwieństwie do sytuacji dziecka i dzieciństwa w czasie wojny i okupacji, które doskonale opisał Wiesław Theiss¹⁵. W związku z tym postanowiono poświęcić jej chwilę uwagi w celu zaprojektowania dalszych pogłębionych badań pokazujących związek środowiska życia dziecka z jego wychowaniem w rodzinie w różnych warunkach historycznych. Zagadnienie to dotyczy problematyki polskiego domu, jego znaczeń i roli w społeczeństwie, kulturze i życiu poszczególnych członków rodziny.

W niniejszym przeglądzie przeanalizowano grupę wspomnień pochodzących z kilku źródeł, w których pamiętnikarze, pisząc o swoim aktualnym życiu i problemach, robili dygresje do czasów własnego dzieciństwa. Przedmiotem badania uczyniono:

- wspomnienia konkursowe zorganizowane przez redakcję „Życia Warszawy” (1965, 1967) i „Magazynu Rodzinnego” (1976, 1977) zebrane w trzech zbiorach: *Jaka jesteś rodzino?* (1965), *Rodzice, dzieci, rodzice* (1967), *Zwierzenia rodzinne* (1976) oraz po jednym wspomnieniu ze zbiorów: *Mężczyzna jako mąż i ojciec* (1977) oraz *Matki i córki* (1971);

15 W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo*, Warszawa 1996 oraz *Sieroctwo wojenne polskich dzieci (1935–1945)*. *Zarys problematyki*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.

- wspomnienia nadesłane do redakcji „Przyjaciółki” (1975);
- wspomnienia z Archiwum Ośrodka KARTA w Warszawie;
- wspomnienie ze zbioru *Węgrowskie Listy. Życie codzienne w czasie wojny i okupacji 1933–1944*.

Wśród wymienionych źródeł pierwszy typ wspomnień może budzić pewne obawy ze względu na swoją konkursową specyfikę. Były to bowiem wspomnienia „wywołane” przez redakcję, która niekiedy stawiała pytania mogące ukierunkowywać odpowiedzi na dany temat. Pytania mogły zatem sugerować „właściwą” odpowiedź. Pamiętać należy, że tak zwane pamiętnikarstwo konkursowe do roku 1956 było silnie zideologizowane i stanowiło narzędzie propagandowe stosowane do pokazywania ludowi pracującemu, jakie życiorysy są „dobre”, a jakie „złe”. Miało ono kształtować świadomość społeczną i propagować określony styl życia (na przykład robotnika – przodownika pracy). Po 1956 roku nastąpiło zliberalizowanie ideologiczne w materiałach konkursowych i ich celem stało się diagnozowanie społecznej świadomości¹⁶. Analizowane wspomnienia konkursowe pochodziły z połowy lat 60. i 70., co – przy zachowaniu ostrożności interpretacyjnej – pozwalało uznać je za źródło wiedzy na temat codziennego życia ludzi po wojnie¹⁷.

Pozostałe źródła materiałowe to listy (zawierające wspomnienia z okresu dzieciństwa) przysłane do redakcji czasopisma „Przyjaciółka” w roku 1975 oraz wspomnienia archiwalne pisane w okresie PRL lub po 1989 roku, nadesłane do Ośrodka KARTA w roku 1994 w ramach konkursu „Czas PRL”.

Łącznie wzięto do analizy 50 wspomnień. Ich dobór musiał spełniać przynajmniej trzy kryteria: 1) pamiętnikarze nawiązywali do własnego dzieciństwa i domu rodzinnego w nieco dłuższej formie wypowiedzi, 2) ich dzieciństwo przypadało na lata powojenne (1945–1956), 3) przynajmniej dwie osoby miały bardzo zbliżone doświadczenia lub zarejestrowały niemal identyczne fakty.

Co ciekawe, w wielu wspomnieniach (zwłaszcza konkursowych) – pisanych w początkowych latach Polski Ludowej – okres dzieciństwa był wyraźnie pomijany albo traktowany w sposób lakoniczny. Osoby starsze postrzegały go jako etap w życiu, o którym z różnych przyczyn nie warto wspominać. Mogło to wynikać zarówno z trudnych warunków życia w dzieciństwie, jak również z wymogów ideologicznych, w myśl których dzieciństwo spędzone w domu rodzinnym, szczególnie na wsi, jest smutne, beznadziejne i dopiero opuszczenie rodziny pochodzenia oraz młodość przeżywana w mieście przy budowaniu socjalistycznej ojczyzny mogła dać człowiekowi lepsze życie.

16 H. Palska, *Polskie pamiętnikarstwo konkursowe. Ideologie w autobiografii, autobiografie w ideologii*, kb.osu.edu/dspace/bitstream/handle/1811/69481/ASK_1997_9_17.pdf, dostęp 22.10.2015.

17 Zdaniem Krzysztofa Kosińskiego ten typ dokumentów pozwala zarówno odtworzyć pewne obrazy życia społecznego, np. rodzinnego, szkolnego, formy spędzania wolnego czasu, tematy rozmów, odbiór wydarzeń politycznych, jak i stanowi wartościowe źródło dla rekonstrukcji świadomości. Zob. K. Kosiński, *Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 6, *Warsztat badawczy*, red. M. Głowiński [i in.], Warszawa 2004, s. 133–145.

Innym powodem braku zainteresowania małym dzieckiem mogło być też jego przedmiotowe traktowanie, które było widoczne w ówczesnych stosunkach rodzinnych. Świat przeżyć dziecka, jego radości i bóle nie budziły powszechnego zainteresowania. Młodszy wiekiem pamiętnikarze patrzyli bardziej integralnie na dzieciństwo i jego wpływ na dalsze etapy życia.

Większość branych do analizy wspomnień pochodziła od pamiętnikarzy w wieku średnim, którzy dobrze pamiętali atmosferę swojego dzieciństwa, osób wykształconych, mieszkańców Warszawy lub okolicznych mniejszych miast.

Odczytywanie wspomnień nie jest łatwe. Możliwe są różne sposoby. Jan Szczepański proponował odróżniać cztery warstwy informacji, czyli: 1) to, co autor mówi wprost, 2) to, co autor przemilcza i ukrywa, 3) to, co mówi warstwa informacji potencjalnych (milcząco przyjmowanych) oraz 4) na co wskazuje warstwa informacji o osobowości autora¹⁸.

Wszystkie wspomnienia podlegały **krytyce zewnętrznej i wewnętrznej**. W pierwszej istotne było ustalenie **celu**, jaki mógł przyświecać autorom przy pisaniu wspomnień (szczególnie ważny zabieg przy badaniu materiałów konkursowych). W przypadku zakwalifikowanych do analizy materiałów były one następujące: 1) przyjemność pisania, 2) chęć wyzbycia się męczących emocji, 3) potrzeba opowiedzenia prawdy o czasach minionych. W odniesieniu do analizowanych materiałów nie występowało oczekiwanie na nagrodę materialną.

Ważnym elementem krytyki zewnętrznej źródła jest także jego **rzetelność**, co w stosunku do materiałów konkursowych opublikowanych w PRL-u mogło budzić podejrzenie o manipulację sprzyjającą „ideologizacji” wypowiedzi¹⁹. Ponadto wspomnienia należą do dokumentów autobiograficznych, czyli mają charakter relatywny, subiektywny i nie dostarczają spójnego, pełnego obrazu przeszłości. Mogą też przekazywać informacje nieściśle, a nawet odbiegające od faktów. Odnoszą się do pamięci indywidualnej autorów i prezentują pamięć społeczną, a nie historyczną. Mogą zatem zawodzić w poprawnym przedstawianiu historii, ale dla badacza społeczno są niezwykle cenne, gdyż pokazują dążenia i postawy występujące w społeczeństwie. Stanowią świadectwo tego, jak autor widział otaczające go środowisko, jakie miał osobiste doświadczenia z nim związane. Koncentrują się zatem na jednostce ludzkiej i jej działaniach. Ukazują sferę świadomościową procesów społecznych²⁰. Rzetelność tego typu materiałów starano się konfrontować z wiedzą historyczną opartą na aktualnych badaniach.

18 J. Hochfeld, S. Nowakowski, *O wykorzystywaniu pamiętników do badań nad świadomością proletariatu*, „Myśl Filozoficzna” 1953, nr 4, s. 242–268; K. Kosiński, *Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne*, dz. cyt., s. 138.

19 Przykładowo mogła ona polegać na pokazywaniu rodziny w negatywnym świetle, aby uwiarygodnić ideologiczne przesłanie o zasługach panującego systemu w życiu zwykłych ludzi. Z drugiej strony negatywny obraz rodziny widziany we wspomnieniach oczyma dziecka, mógł wynikać z wielu innych powodów osobistych i historycznych.

20 D. Grabowska, *Wartość literatury pamiętnikarskiej w badaniach pedeutologii historycznej*, [w:] *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2015, s. 61–64.

Krytyka wewnętrzna źródeł polegała natomiast na analizie treści wypowiedzi pamiętnikarzy i ich ocenie z perspektywy przyjętego problemu badawczego. Zawierał się on w następujących pytaniach szczegółowych:

1. Jakie zjawiska decydowały o jakości i atmosferze powojennego dzieciństwa?
2. Jakim środowiskiem życia i wychowania był dla dziecka dom?
3. Jakie więzi i relacje kształtowała ówczesna rodzina?
4. Jaki wizerunek dzieciństwa kształtowała powojenna kultura rodziny w analizowanych wspomnieniach?

Analizowane wspomnienia nie pretendują do oceny całej rodziny polskiej, a jedynie do pokazania pewnych charakterystycznych zjawisk dla życia dziecka i rodziny oraz funkcjonowania domu w badanym okresie. Wypowiadający się ludzie nie stanowili grupy reprezentatywnej.

Dzieciństwo a rodzina w latach powojennych – kontekst biograficzny

Podobnie jak wskazują opracowania historyczne, kondycja rodziny była – według wypowiedzi pamiętnikarzy – bardzo osłabiona, zwłaszcza jej stan fizyczny i psychiczny. Generalnie jakość dzieciństwa tuż po wojnie wyznaczały – jak wykazała analiza – następujące zjawiska charakterystyczne dla ówczesnej rodziny: sieroctwo biologiczne i społeczne dzieci, rozpad rodziny, bieda, głód, walka o przetrwanie, osłabienie lub wzmocnienie więzi rodzinnych, smutek, niestabilność emocjonalna, lęki, problemy psychiczne, brak wrażliwości na dzieci, słabe zdrowie fizyczne, skłonność do przemocy, odrzucenie dziecka, alkoholizm, niemoralne zachowania dorosłych, gotowość do poświęceń, wzajemna pomoc itp. Zjawiska te tworzyły jakby dwie grupy zagadnień: jedne związane z **warunkami życia**, powojennym domem i sytuacją materialno-bytową oraz drugie powiązane z rodziną jako **wspólnotą**, w której występowały określone **stosunki rodzinne**, w tym relacje i więzi. Warto przyrzeć się im po kolei.

Warunki życia: brak domu, sieroctwo, opuszczone dzieci

Najbardziej charakterystycznym znakiem w okresie powojennym było zjawisko **sieroctwa wojennego** oraz **sieroctwa społecznego**, które obejmowało 1,5 mln dzieci w Polsce. Według spisu powszechnego w czerwcu 1945 roku aż 22,2% dzieci

było osamotnionych. Grupę tę stanowiły sieroty, półsieroty, dzieci opuszczone, porzucone, przebywające w domach dziecka lub u krewnych.

W domach dziecka przebywały zarówno dzieci niemające rodziców, często sieroty wojenne lub powojenne, jak i dzieci, które posiadały rodziców, ale z powodu trudnych warunków bytowych lub trudności życiowych rodziców oddawane były do tych instytucji. Panujące w nich warunki określano jako bardzo trudne. W państwowych domach dziecka kadra była często przypadkowa, bez pedagogicznego przygotowania, gdyż przedwojennych wychowawców zwalniano. Program działania tych instytucji opierał się na marksistowskiej pedagogice (według koncepcji Antona Makarenki), której celem nie miała być opieka nad dzieckiem i wspieranie jego rozwoju, lecz totalitarne wychowanie zmierzające do kształtowania budowniczych socjalizmu²¹. Oto krótka wzmianka o dzieciństwie spędzonym w domu dziecka, napisana przez młodą kobietę:

Po wojnie wylądowałam (w wieku ok. 10 lat) w Domu Dziecka na Mazurach. Bardzo trudne warunki: brud, smród, choroby, i bicie. To, co tam przeżyłam, wystarczy do rozpamiętywania na całe życie. Myślę, że tam nauczyłam się obojętności i spokoju. Poza urazem psychicznym nie wyniosłam żadnych złych przyzwyczajeń, choć stałam się melancholijna, skryta i zamknięta w sobie. Czekałam na śmierć jak na wybawienie²². (Pamiętnik *Anna*, pracownik umysłowy, wykształcenie średnie, lat 22)

Oczywiście nie wszystkie domy zostawiały takie wspomnienia. Były też inne, w których mimo złych warunków materialnych „uchowali się” i pracowali przyjaźni dzieciom ludzie²³. Jedna z wychowanek takiej instytucji napisała:

Różne były domy i różni w nich ludzie. Jeden wspominam z dużą serdecznością i całym uznaniem dla dobroci i dobrej woli ludzi, z którymi się tam zetknęłam, pamięć innych wymazać chcę ze swego dzieciństwa jak zły sen²⁴. (Pamiętnik *Anna*, pracownik umysłowy, wykształcenie średnie)

Ta sama pamiętnikarka jako półsierota przeżyła w dzieciństwie wieloletnią wędrówkę po różnych domach dziecka. Była ona typową ofiarą wojny:

Wojna rozbiła mi dom. Już pierwszego dnia jej trwania straciłam ojca, zasobny do tej pory byt i beztroskie dzieciństwo. Rozpoczęła się tułaczka, która trwała wiele lat. Bo jak inaczej określić przechodzenie z sierocińca do Domu Dziecka

21 Sam sposób podziału dzieci na brygady, wylanianie z nich dowódców brygad, którzy tworzyli Radę Brygadierów (czyli Samorząd Dziecięcy), stałe współzawodnictwo między brygadami w zakresie nauki, oszczędzania i czystości przypominać miał miniaturowe państwo totalitarne rządzone przez wychowanków. Zob. M. Brodala, *Propaganda dla najmłodszych w latach 1948–1956. Instrument stalinowskiego wychowania*, [w:] M. Brodala A. Lisiecka, T. Ruzickowski, *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001, s. 44.

22 *Rodzice, dzieci, rodzice*, oprac. M. Parzyńska, J. Horodecka, Warszawa 1967, s. 145.

23 Wśród istniejących w latach powojennych zakładów opieki całkowitej, znajdowały się też domy dziecka prowadzone przez zgromadzenia zakonne oraz organizacje społeczne. Zob. J. Domańska, *Przemiany organizacyjne Domów Dziecka w latach 1945–1989*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 2009, nr 3 (178), s. 133–144.

24 *Rodzice, dzieci, rodzice*, dz. cyt., s. 145.

czy innego zakładu wychowawczego, trwające czternaście lat, aż do uzyskania świadectwa dojrzałości²⁵.

W czasie II wojny światowej wiele dawnych domów dziecka zostało zniszczonych, a stara kadra wychowawców zginęła. W dniu 31 maja 1945 roku na terenie Polski funkcjonowało 400 zakładów opieki całkowitej, utworzonych głównie dla sierot, które stanowiły połowę wychowanków. Najwięcej z nich znajdowało się w województwie krakowskim (92) i warszawskim (82), mniej w śląsko-dąbrowskim (40), kieleckim (39), rzeszowskim (33) i lubelskim (32). Najmniej ich było w województwie poznańskim, pomorskim, okręgu mazurskim, gdańskim i białostockim.

Najbardziej jednak bolesnym dla dzieci, występującym po wojnie zjawiskiem było oddawanie ich do domu dziecka z powodu **biedy**. Najczęściej kierowano tam dzieci starsze, a młodsze zostawiano pod opieką matki lub u kogoś z rodziny. Sytuacja przebywania w domu dziecka mimo posiadania jednego, a niekiedy też dwojga rodziców, uchodziła za najbardziej krzywdzącą w oczach dzieci:

Po śmierci ojca zostałam z matką i o sześć lat młodszym bratem. Ponieważ Piotr był oseskiem został z mamą. Ja przez wiele lat czułam ogromny żal, że dla niego było miejsce w domu, a dla mnie sierociniec. Wydawało mi się, że matka mnie nie kocha, nie chce się przeze mnie postarać. A jednego człowieka, który mnie kochał – ojca – zabrała wojna. Dziś gdy sama jestem dojrzała kobietą, inaczej patrzę na to²⁶. (Pamiętnik *Martyna*, wykształcenie wyższe, lat 29)

Oddawanie dzieci najczęściej występowało w rodzinach samotnych matek. Zdarzało się nawet, iż doradzano młodym wdowom-matkom oddanie jednego lub dwoje dzieci do domu dziecka, aby jako młode kobiety mogły łatwiej ułożyć sobie życie. Taką sytuację w swoim dzieciństwie opisała jedna z pamiętnikarek, która z wielkim oddaniem opiekowała się starą, ciężko chorą matką, uzasadniając swoje poświęcenie i nieoddanie jej do domu opieki tym, iż ona również nie oddała jej i brata do domu dziecka. Oto fragment wypowiedzi:

Kiedyś, gdy matka owdowiała (po tragicznej śmierci ojca) i została z dwojgiem małych dzieci bez żadnych środków, prócz własnej ambicji i chęci do pracy, również nie słuchała rad, aby nas oddać do Domu Dziecka, a samej korzystnie wyjść za mąż²⁷. (Pamiętnik *Też córka*, wykształcenie wyższe, lat 45)

Dodać należy, iż takie rady życiowe składano matkom w obecności dzieci, które bardzo przeżywały takie zdarzenia (w efekcie uciekały z domu, chowały się w ogrodzie itp.). Przed wojną małe dzieci panicznie bały się oddania na służbę, a tuż po wojnie do domu dziecka. Wszędzie były traktowane przedmiotowo, instrumentalnie, bez szacunku i wrażliwości należyj dziecku.

25 Tamże.

26 Tamże, s. 137.

27 Tamże, s. 163.

Propozycje pozbywania się dzieci otrzymywały nie tylko matki-wdowy, których sytuacja życiowa była ciężka pod względem materialnym, lecz także matki-działaczki partyjne w sytuacji, gdy nie mogły sprostać obowiązkom partyjnym i rodzicielskim. Partia zachęcała je wówczas do takich praktyk w bardzo zdecydowany sposób. Dowodzi tego wypowiedź młodej kobiety, która po śmierci męża (podczas wojny) zostawiła dwoje dzieci pod opieką matki, a sama wyjechała do miasta, aby ukończyć studia i pracować na utrzymanie rodziny. Tam została zmuszona do prowadzenia absorbującej działalności społeczno-partyjnej. W pamiętniku napisała:

Pracy społeczno-politycznej poświęciłam wówczas całe swoje życie prywatne - po prostu nie było na nie czasu. Dziećmi, których nie widywałam nieraz przez dłuższy czas, zajmowała się matka. Tak bardzo chciałabym uniknąć patosu, ale nie znajduje innego sformułowania jak to, że właśnie dla tej pracy poświęciłam dzieci. Wychowywanie ich przez moją matkę zaciążyło w sposób decydujący na stosunku starszej córki do mnie. Zresztą wtedy działaczka polityczna musiała być istotą twardą, pozbawioną jakichkolwiek «sentymentów». Argumentem «mam dzieci» nie wolno się było posługiwać. Proponowano mi, abym oddała je do domu dziecka. Nie zgodziłam się. Dzieci bardzo kochałam i czułam się za nie w pełni odpowiedzialna²⁸. (magister historii, lat 40)

Wspomnienie to pokazuje także typowe życie młodych ludzi przyjeżdżających z prowincji do miasta. Charakteryzowały je takie cechy, jak: całodzienna praca, przymusowa działalność partyjna, studia, niedojadanie, złe warunki mieszkaniowe, nocna nauka, zły stan zdrowia. Zadziwiająco często spotykane są w wielu pamiętnikach informacje o wyczerpaniu fizycznym i psychicznym, ciężkich chorobach oraz śmierci wśród dzieci. Bieda, głód i panujący wszędzie brud były istotnym podłożem powstawania epidemii chorób zakaźnych. Publiczne informacje o nich były ukrywane²⁹. Szczególnie rok 1946 zbierał duże żniwa pod względem śmiertelności dorosłych i dzieci³⁰.

Innym motywem oddawania dzieci do domu dziecka były rozwody rodziców, ich wyjazdy do pracy w głąb kraju z powodu otrzymanego nakazu pracy lub wyjazdy za granicę. Takimi dziećmi zajmowali się krewni lub oddawano je do domów dziecka na stałe lub na pewien czas. Pewien młody człowiek napisał:

Miałem cztery lata, gdy moi rodzice się rozeszli [...]. Zostałem przy ojcu. Niedługo z nim byłem. Wkrótce się ożenił, a mnie umieścił w Domu Dziecka. [...] Obydwoje

28 *Jaka jesteście rodziną?*, red. M Parzyńska, I. Tarłowska, Warszawa 1965, s. 87.

29 Marcin Zaremba przytacza sporo wypowiedzi listownych wskazujących na rozmiar zjawiska. Pewien Niemiec z Wrocławia 14 sierpnia 1945 r. napisał: „U nas dzieci, ludzie dorośli umierają z głodu i na tyfus, dziennie setki ludzi. Żadnych lekarstw nie można dostać”. Inny niemiecki nadawca 18 sierpnia 1945 r. napisał ze Szczecina: „Tutaj umiera tyle ludzi na tyfus, że nie można ich na czas pogrzebać”. M. Zaremba, *Wielka Trwoga*, dz. cyt., s. 544, 546.

30 GUS podaje, że w 1946 roku na dur brzuszny zachorowało 33 453 tys. osób (zmarło 1853). Drugą co wielkości chorobą zakaźną była błonica, na którą zachorowało 22 508 tys. ludzi (zmarło 1341), a trzecią odra, na którą zachorowało 15 761 osób (zmarło tylko 69 dzięki szczepieniom). Zob. *1939–1945 Pro Memoria*, GUS, Warszawa 2015, s. 22.

rodzice pozakładali nowe rodziny. Mieli swoje domy. Nie pasowałem do żadnego z nich³¹. (Pamiętnik *Mateusz*, student, lat 21)

Tego typu sytuacje nie były częste, ale występowały nawet wtedy, gdy warunki materialne małżonków były całkiem dobre. Co istotne, instytucje opiekuńczo-wychowawcze – zwłaszcza w czasach stalinowskich – bardzo chętnie przejmowały na wychowanie dzieci, próbując je w ten sposób oderwać od tradycyjnego wpływu rodzin.

Generalnie można jednak powiedzieć, że społeczeństwo powojenne, przywykłe do wielu dramatów ludzkich, nie uważało się zbyt nad losem niechcianych dzieci. W potocznym myśleniu najważniejsze było to, że miały one co zjeść, w co się ubrać oraz mogły się kształcić. Trauma wojny i ludzkich dramatów stępiła wrażliwość na ludzkie cierpienia i wyzwalała obojętność na los dzieci. Nie oznacza to jednak, że nie było jednostek wybitnych, ludzi niezwykłych, mających wielkie serca. Taki przykład podaje młoda kobieta wspominająca swoją przybraną matkę, która po wojnie, jako samotna młoda wdowa i matka czworga dzieci, przygarnia osierocone rodzeństwo, aby uchronić je przed oddaniem do domu dziecka. Oto wspomnienia jej przybranej córki napisane w latach 70:

Gdy miałam 15 lat, a moja młodsza siostra lat 14, nasza druga mama – Irena Skierska z Sochaczewa – wzięła nas pod opiekę. Gdyby tak się nie stało, powiększylibyśmy grono dzieci w Domu Dziecka. Samej jej było ciężko, gdyż od 1950 r. jest wdową i wychowała czterech synów, a także opiekowała się babcią. [...] Czuliśmy się bardzo dobrze w atmosferze serdecznego zrozumienia – w domu, który stał się naszym domem. Było nam wszystkim ciasno w pokoju z kuchnią, ale to nie przeszkadzało, by w zgodzie zdobywać wiedzę. Mama mimo wielu trosk zachowywała zawsze uśmiech na twarzy, znalazła chwilę czasu żeby dowiedzieć się co w szkole słysząc, kto ma jakie kłopoty³².

Były zatem domy i rodziny szczęśliwe, złożone – jak w powyższym przykładzie – z pokoju i kuchni, w których mieszało w zgodzie aż osiem osób, w tym sześcioro dzieci. Mimo tak trudnych warunków mieszkaniowych, biedy, utraty dwojga lub jednego z rodziców, dzieci miały miłość przybranej matki i silne poczucie rodzinnej wspólnoty.

Pomimo tej budującej historii z wielu innych wspomnień przebija smutek wywołany tęsknotą nie tyle za utraconym domem, co utratą kochających rodziców; był to smutek z powodu opuszczenia przez najbliższych, spowodowany ich śmiercią lub odrzuceniem dziecka. Dlatego też w wielu pamiętnikach i materiałach archiwalnych często spotykane są takie określenia, jak *stracone dzieciństwo*, *stracone pokolenie*, *niechciane dzieci*, *niepotrzebne dziecko* i inne. Wskazywały one na głębokie poczucie krzywdy wyniesione z dzieciństwa. Widać zatem, iż „stracone dzieciństwo” w okresie powojennym oznaczało: sieroctwo, brak domu, odrzucenie,

31 *Rodzice, dzieci, rodzice*, dz. cyt., s. 122.

32 „Przyjaciółka” 1975, nr 24, rubryka *Radości i smutki*.

biedę. Oblicza dzieciństwa kształtował również inny ważny czynnik, którym była **kultura stosunków rodzinnych** występujących w domu. Wykazywała ona tendencje do skrajności, czyli z jednej strony odrzucenie dziecka, a z drugiej postawy niemal całkowitego poświęcenia dla niego.

Stosunki rodzinne: między odrzuceniem a poświęceniem dla dziecka

Wojna i trudne życie codzienne po jej zakończeniu osłabiły kondycję psychiczną wielu ludzi. Nie zawsze byli oni w stanie sprostać podstawowym rolom społecznym, w tym rodzicielstwu. Kobiety były przeciążone i przemęczone walką o codzienne przetrwanie rodziny, a mężczyźni, którzy powrócili z wojny, niezdolni psychicznie i fizycznie do normalnego życia i pracy. Cała dbałość o dom, jego aprowizację, spoczywała na barkach matek. Nierzadko do ich zadań należała również opieka nad starszymi, schorowanymi rodzicami. Na wychowywanie dzieci nie miały one już czasu i sił. Wyjątek stanowiły matki miejskie – kobiety niepracujące, wykształcone, które świadomie, przy wsparciu męża, podejmowały decyzje o zaprzestaniu pracy zawodowej na rzecz rodziny i wychowywania dzieci. Rodziny te nawiązywały do przedwojennych wzorców życia rodzin inteligenckich. W domach tych dzieci otoczone były nadzwyczaj staranną opieką. Inny obraz prezentowały matki-robotnice dojeżdżające daleko do fabryk, skrajnie zapracowane, szare ze zmęczenia, zaniebane, pozbawione oznak kobiecości. Taki portret zapracowanej matki naszkicowała jedna z kobiet, która tak pisała o życiu swojej matki po wojnie:

Co ty miałaś z życia. Ta wegetacja w małym pokoiczku zastawionym przypadkowymi meblami, te uciążliwe codzienne dojazdy obskurną podmiejską kolejką do pracy, te powroty późnymi wieczorami po ciemku. Byłaś jeszcze stosunkowo młoda, ładna. Źle się ubierałaś, w byle co, nie chodziłaś do kina, do kawiarni, nie spotykałaś się z mężczyznami. Niedziele przeznaczone były na generalne porządki, pranie, prasowanie, cerowanie twoich pończoch i moich rajstop. Cerowanie – czynność, której już dzisiaj nie ma. Ale nie ma już i matczynej młodości. Pozostała w owym małym zagraconym pokoiku. Nigdy nie wróci³³.

Większość wspomnień ukazywała pozytywny, pełen szacunku i podziwu stosunek do matek, które przez cały czas, resztkami sił, w skrajnie trudnych warunkach, wręcz heroicznie walczyły o to, aby nie rozdzielić rodziny i nie oddać nigdzie dzieci, by zawsze z nimi być i stworzyć im jak najlepsze dzieciństwo. Były to dzielne Matki-Polki, często wdowy lub samotne kobiety. Przykład takiej dzielnej samotnej młodej matki i zarazem swoje dzieciństwo – małego repatrianta – pewien autor przedstawił następująco:

33 *Krzyż zasługi*, „Przyjaciółka” 1975, nr 24.

W 1946 roku ewakuowano nas do Polski. Mama wszystko zostawiła, załadowano nas do pociągu i przywieziono do Polski. Gdy dotarliśmy do kraju, usadowiliśmy się w małym miasteczku w województwie olsztyńskim – mama była wówczas młoda, miała 22 lata, ale długo tam nie mieszkaliśmy ze względu na mnie, gdyż ja ciągle się darłem i gospodarz kazał się wyprowadzić.

Wyjechaliśmy do innej miejscowości. Tam zamieszkaliśmy w małym pokoiku na poddaszu, mama podjęła pracę w mleczarni. Od tego czasu sytuacja uległa zmianie, ja zostawałem sam w domu zamykany na klucz, było mi bardzo smutno, nie miałem żadnych zabawek, wyglądałem tylko przez okno; jak zobaczyłem dzieci, to dawałem im wszystko co chciały, i wyrzucałem różne przedmioty przez okno. Mama po tym wszystkim nie zostawiała mnie samego w domu, gdyż obawiała się, bym nie powyrzucił innych rzeczy. Dawała mi kanapki i kazała bawić się na podwórzu. Kanapki te mało kiedy sam zjadałem, gdyż lubiłem bardzo zwierzęta, a szczególnie psy, i oddawałem im te kanapki. Wałęsałem się tak po ulicach tego miasta, chodziłem tam, gdzie mama pracowała, i tak upłynęło moje dzieciństwo³⁴. (kontroler w FSO, wykształcenie średnie, lat 33)

Dzieciństwo małych przesiedleńców narażone było na szczególne traumy i niewygody, takie jak: okropne warunki podróży, niehigieniczne wagony, choroby zakaźne, głód, brak domu, tułaczkę, szukanie miejsca do życia i pracy (której często brakowało po wojnie), tęsknotę za bliskimi. Przedstawiony obraz dzieciństwa określić można jako **dzieciństwo smutne, osamotnione, pełne rezygnacji, pozbawione więzi z szerszą rodziną, kontaktów z innymi dziećmi i zabawek**. Podobne określenia można zastosować do opisu macierzyństwa. Los 20-letniej matki-repatriantki nie wydawał się lepszy od losu jej syna. Ich życie było jednoznacznie związane wojną i losem kraju.

Najgorsze jednak doświadczenia dotyczyły dzieci nieślubnych w środowisku wiejskim. Rodziny i sąsiedzi wykazywali wobec nich skrajne postawy moralne. Jedni starali się takim matkom i dzieciom pomagać, a inni stale dokuczali, wykazując przy tym złośliwość, skłonność do fizycznej i słownej agresji oraz całkowity brak empatii, co zdaniem badaczy było również jedną z oznak powojennej traumy³⁵.

Generalnie kultura pedagogiczna rodziców wobec dzieci była po wojnie dość prymitywna, szczególnie w sferze komunikacji oraz metod wychowawczych. Do dzieci zwracano się w sposób krzykliwy i obraźliwy, co potwierdzają także późniejsze badania socjologiczne prowadzone na wsi w II połowie lat 60.³⁶ Nie wykazywano – podobnie jak w przypadku propozycji oddawania dzieci do domów dziecka składanej rodzicom w ich obecności – oznak empatii i wrażliwości dla ich cierpień emocjonalnych. Przy dzieciach rozprawiano nawet o swoim, często negatywnym, nastawieniu do nich. Świadczy o tym poniższy cytat pewnego mężczyzny:

34 *Współczesny mężczyzna jako mąż i ojciec*, wybór i oprac. A. Musiałowa, M. Parzyńska, Z. Celmer, Warszawa 1976, s. 137.

35 Zob. W. Winclawski, *Przemiany środowiska wychowawczego wsi peryferyjnej*, dz. cyt.

36 *Współczesny mężczyzna jako mąż i ojciec*, dz. cyt., s. 137.

Pamiętam do dziś słowa stryjenek: Czesiek, ciebie matka nie chciała, pół roku beczała, że ją takie nieszczęście spotkało [urodziła bliźniaki: córkę i syna – R. D.]. Chciała cię oddać do ludzi, ale ojcu było wstyd, nie pozwolił³⁷. (syn mura-
rza, wykształcenie średnie, wieś, 1965)

Wypowiedź ta i inne do niej podobne świadczą nie tyle o dość częstej prze-
mocy wobec dziecka w rodzinach wiejskich, ile raczej o stopieniu – w okresie powo-
jennym – wrażliwości moralnej na cierpienia innych ludzi w tym również dzieci, na
co wskazywały przytaczane wcześniej badania Zaremby. Należy dodać, iż badania
prowadzone na wsi polskiej w latach 30. pod kierunkiem Marii Librachowej
i Stanisława Studenckiego w poszczególnych dzielnicach kraju potwierdzały, iż
odrzućcie uczuciowe dziecka jest większym problemem wychowawczo-rozwo-
jowym wielu rodzin niż niedostatek materialny. Przedwojenni nauczycieli pisali:

W domu dziecko nie odczuwa ciepła rodzinnego; rodzice bowiem albo nie mają
czasu, albo nie umieją pieścić dzieci i okazywać im tkliwość³⁸. (nauczyciel z pół-
nocnej Wileńszczyzny)

Rodzice prawie się dziećmi nie zajmują, nie troszczą się o ich potrzeby. Uważają,
że dostarczając jedzenia, ubrania i dachu nad głową, spełniają w zupełności swój
względem dziecka obowiązek. Zwłaszcza w liczniejszych rodzinach dzieci przed-
stawiają nieraz mniejszą wartość niż inwentarz żywy³⁹. (nauczyciel z Polesia)

Obok licznych podobnych cytatów w przedwojennych charakterystykach sto-
sunku rodziców do dzieci występowały takie określenia, jak: *brak tkliwości, brak
serdeczności, obojętność, oschłość, brak szacunku dla dziecka, obelżywe słowa,
poszturchiwanie, bicie, wyzyskiwanie, despotyzm* itp., co potwierdza raczej chłodny
i mało przyjazny stosunek do dziecka⁴⁰.

Identyczne postawy wobec dzieci występowały również w pełni – w świetle ana-
lizowanych wspomnień – w środowisku wiejskim po wojnie. Można zatem przyjąć,
iż przedwojenne tradycje w zakresie kultury pedagogicznej rodziców przetrwały
lata wojny i okupacji, a powojenna trauma osłabiająca więzi międzyludzkie dodat-
kowo je konserwowała.

We wspomnieniach znaleźć można także przykłady **niedojrzałych rodzi-
ców**, którzy z różnych przyczyn nie mogli dać dzieciom wsparcia i właściwej
opieki. Przeżycia wojenne wyzwały u rodziców siłę albo przeciwnie – bierność.
Pamiętniki dostarczają przykłady rodziców zarówno silnych, jak i słabych. Autorzy
wspomnień krytykowali w dzieciństwie zachowania tych drugich, interpretując je
jako zwykłą nieudolność, lenistwo lub brak uczuć do dziecka, nie biorąc pod uwagę
osobistych, nierzadko ciężkich, doświadczeń rodziców. Pewna kobieta napisała:

37 *Rodzice, dzieci, rodzice*, dz. cyt., s. 159.

38 M. Librachowa, S. Studencki, *Dziecko wsi polskiej*, Warszawa 1934, s. 189.

39 Tamże, s. 229.

40 Tamże, s. 33.

Matka nie potrafiła na mnie zarobić, nic mi uszyć, pomóc w lekcjach, nie potrafiła mnie wychować, okazać mi serca, stworzyć domu⁴¹. (wykształcenie średnie, lat 45)

Oceny rodziców były czasami niesłuszne. Wojna i okupacja powodowały, iż niektóre kobiety, zwłaszcza ze środowisk inteligentnych, nieprzywykłe wcześniej do trudnego życia, załamywały się całkowicie i popadały w stan depresyjnej bezradności, czego dzieci czasem nie rozumiały. Z drugiej strony, jakby dla kontrastu, ukazywane były także matki silne, niezłomne, chroniące dzieci do końca – nawet wtedy, gdy groziła im śmierć, próbowały chronić swoje dzieci przed rozpaczą. Symbolem takiej postawy może być matka, która, spodziewając się rozstrzelania w Powstaniu Warszawskim, wzięła ze sobą koc, by się nim okryć w czasie egzekucji – w ten sposób jej mała córka nie widziała szczegółów agonii swojej rodzicielki⁴².

Przytoczony przykład pochodzi z czasów wojny, ale podobne można znaleźć także w późniejszym okresie. Wielu pamiętnikarzy twierdziło, iż przetrzymali jako dzieci wojnę, okupację i trudy powojnia tylko dlatego, że doświadczali na co dzień miłości i sympatii rodziców oraz ich wiary w lepsze jutro. Pewna młoda kobieta napisała:

Urodziłam się w roku 1944. Dzieciństwo moje przypadło na trudne lata odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych. Nasze warunki materialne nie były w tym czasie dobre, brakowało wielu rzeczy, lecz nigdy nie odczuwaliśmy braku zainteresowania czy serdeczności ze strony rodziców. I dlatego dzieciństwo swoje wspominam jako szczęśliwe⁴³. (1971)

Odczucia rodziców stawały się odczuciami dzieci. Jedna z kobiet w powojennych badaniach psychologicznych powiedziała, iż matka była dla niej, brata i babci w czasie okupacji „całym światem”, „wszyscy żyliśmy odczuciami matki”. Jej optymizm, wiara i siła ducha – mimo śmierci męża i trudnych warunków – pozwalała dzieciom przetrwać. Jak widać część rodziców potrafiła wspierać dzieci w każdych warunkach. Miłość matek w ekstremalnych sytuacjach stanowiła dla dzieci „ostoję w największych nieszczęściach” oraz „leczyła rany duchowe, chroniła od zwątpienia, powstrzymywała od złego”⁴⁴.

Nie wszyscy rodzice przejawiali jednak tak pozytywne zachowania. Plagą czasów powojennych stał się występujący w wielu rodzinach alkoholizm. W okresie wojny był on elementem stylu życia i nie zniknął po jej zakończeniu – wręcz przeciwnie – wtedy nastąpił jego rozkwit⁴⁵. Dla okresu powojnia istotne było to,

41 *Rodzice, dzieci, rodzice*, dz. cyt., s. 190.

42 *Okruchy wspomnień*, Archiwum Ośrodka Karta, PI 1001AO II 0153 001 31W.

43 *Matki i córki*, Warszawa 1971, s. 169.

44 H. Radomska-Strzemecka, *Wpływ wojny na stosunek młodzieży do rodziny*, „Przegląd Socjologiczny” 1958, t. 12, s. 164–189.

45 K. Kosiński, *Historia pijaństwa w PRL*, Warszawa 2008. W 1938 roku statystyczny mieszkaniec wypijał 1,5 litra czystego alkoholu na głowę, a w pierwszych latach powojennych 2,2 litra. W kolejnych latach następował wzrost jego spożycia – w 1956 r. było to 3,2 litra, w 1965 – 4,1, a w 1970 – 5,1 litra na głowę.

że alkohol przestał być zjawiskiem masowym dla miast, a stał się ważnym elementem wiejskiego codziennego życia. Ponadto wzrosło jego spożycie wśród kobiet, młodzieży i dzieci, co przed wojną było potępiane i wywoływało duże zgorzienie. Zjawiskiem występującym w bardzo wielu domach na wsi stało się pędzenie bimbru (tak zwanego samogonu), którym handlowano lub wymieniano na nie towary. Największy problem polegał jednak na rozpijaniu się rodzin, a nawet częstowaniu alkoholem dzieci przez rodziców, co dowodziło kompletnego braku ich odpowiedzialności i dojrzałości rodzicielskiej⁴⁶.

Także przed wojną (na przykład na Śląsku i w innych regionach kraju) spotykane było zjawisko podawania małym chłopcom alkoholu, aby powoli się „przyzwyczajali”⁴⁷.

Ojcowie wykazywali także inne objawy niedojrzałości rodzicielskiej, które polegały na braku odpowiedzialności za najbliższych, częstym porzucaniu rodzin, zaniedbaniem troski o los swoich dzieci. W bardzo wielu pamiętnikach mowa jest o nieobecności ojca, nieuczestniczeniu w wychowywaniu dzieci, chłodnych relacjach z dziećmi, egoizmie. Często najstarsze dzieci zmuszone były go zastępować w opiece nad rodzeństwem i w pracy gospodarskiej. Oto przykład nieodpowiedzialnego ojcostwa:

Ojciec wrócił z niewoli w 1945 r. na wiosnę. A mamusia była coraz bardziej chora. Zmarła 13 września. Ja pracowałam. Znowu zaczęło się koszarne życie. Musiałam przejąć obowiązki mamy i zająć się młodszym rodzeństwem. Skończyłam 16 lat, Marysia 15, brat 10, a najmłodsza Basia 8 lat. Później Marysia wyjechała do pracy do Elbląga. Ojciec ożenił się i wyjechał do Szczecina. Tam pracował w rzeźni miejskiej. Ja zostałam z tymi małymi dziećmi i grobem swojej mamy. Dzięki Panu Bogu i dobrym ludziom przeżyłam tę wojenną zawieruchę i rozpad rodziny. Wszystkich tragedii nie jestem w stanie opowiedzieć⁴⁸. (Henryka Grabowska)

Należy jednak pamiętać, iż kondycja fizyczna i psychiczna ojców była po wojnie bardzo osłabiona. Wielu z nich było kalekami lub wymagało długiego leczenia szpitalnego czy sanatoryjnego. Ponadto w poszukiwaniu pracy byli zmuszani wyjeżdżać w głąb kraju. Wielu pamiętnikarzy przejawiało mniej przychylny stosunek do ojców niż matek, co jednak nie oznacza, iż wszyscy ojcowie byli niezdolni do angażowania się w życie rodzinne. Wręcz przeciwnie, wielu z nich po wojnie ciężko pracowało, a w środowiskach inteligenckich ojcowie cieszyli się autorytetem w oczach synów. Relacje z ojcami były po prostu inne niż z matkami. Ojcowie

46 Za: M. Zaremba, *Wielka Trwoga*, dz. cyt., s. 116–117. Autor przytoczył opinie pewnego rolnika: „Rodzice pijąc dawali nawet wódkę nieletnim dzieciom swoim, zaczęli je rozpijać, dając zgorzienie. Na 50 rodzin, jakie są w naszej wiosce, tylko cztery nie wyrabiało wódki, a wszyscy mieli w domach swoje gorzelnie. [...] Sam widziałem, jak nieraz rodzice poili swoje małe dzieci wódką. Podczas gdy na frontach lała się krew, to w naszych domach lała się wódka”.

47 Zob. M. Librachowa, S. Studencki, *Dziecko wsi polskiej*, dz. cyt. oraz Z. Mysłakowski, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa–Lwów 1931.

48 *Węgrzowskie Listy. Życie codzienne w czasie wojny i okupacji 1933–1944*, red. W. Rongie, W. Theiss, Węgrów 1996.

imponowali dzieciom z powodu wierności swoim ideałom, nieulegania okupantowi czy patriotycznych postaw (takich jak niepodpisanie *Volkslisty*, pracy w konspiracji). Brak ojca odczuwany był przez wielu dzieci niezwykle boleśnie pomimo dobrych relacji z matkami. Generalnie trudne warunki życia wydawały się częściej scalać rodzinę, aniżeli ją osłabiać.

Stosunek do domu

Po zakończeniu wojny wielu ludzi nie miało też gdzie wracać, bo nie posiadało domu. Dom powojenny to zatem **dom zniszczony, dom okaleczony, dom rozbity, dom tymczasowy, dom sublokatorski**. Tęsknotę za własnym domem szczególnie wymownie podkreśla wspomnienie pewnej warszawianki, która natychmiast po ogłoszeniu końca wojny postanowiła z matką wracać z okolic Częstochowy do swojej „ukochanej” Warszawy:

Miejscowi ludzie odradzali, by nie wracać. «Gdzie wy idziecie? źle wam tu? Przecież z Warszawy nie pozostał kamień na kamieniu, zostańcie przynajmniej do wiosny». Na to nasi odpowiadali – «Przecież tam jest nasz dom, choć zburzony ale nasz»⁴⁹.

Jak widać, dom był zarówno **symbolem wolności, normalności**, jak również **obowiązkiem**. Należało wrócić do swojego domu, pomimo jego fizycznego unicestwienia. Po wojnie dom często mieścił się na poddaszu, w suterynie lub w „komunalkach” zwanych też „kołchozami”, czyli w przedwojennych willach, w których przydzielano mieszkania według zasady: jedna rodzina – jeden pokój⁵⁰. „I to też był dom – jak napisała Izabela Jarosińska – z meblami, garnkami, pościelą”⁵¹.

Dopiero w latach 60. pojawiły się mieszkania w blokach, w których powierzchnia wynosiła 20–30 metrów kwadratowych z przeznaczeniem na dwie lub trzy osoby, czyli dla małej rodziny. Polityka państwa sterowała w ten sposób dietnością rodziny. Mały dom wymagał małej rodziny. Mimo ogromnej ciasnoty był to „dom marzeń”.

Dom powojenny szybko powrócił jednak do funkcji realizowanych w czasie wojny i okupacji. Znowu okazał się przestrzenią chroniącą mieszkańców przed represjami i prześladowaniami nowej władzy. Ponownie zaczął pełnić zadania konspiracyjne. Był miejscem, gdzie ludzie mogli swobodnie myśleć i mówić, w przeciwieństwie do sfery publicznej, gdzie obowiązywał przymus podporządkowania się nowej ideologii. Dom stał się przestrzenią bezpiecznego życia, oazą we wrogim świecie. Duszę domu stanowiła wspólnota rodzinna i łączące jej członków więzi. To

⁴⁹ *Okruchy wspomnień*, dz. cyt.

⁵⁰ I. Jarosińska, *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 14.

⁵¹ Tamże.

ona wyznaczała w pierwszej kolejności jakość dzieciństwa, pomimo że dom stanowił bazę dla jego stabilnego rozwoju. Pojęcie rodziny zdecydowanie zdominowało pojęcie domu.

W analizowanych materiałach rzadko pojawiały się radosne obrazy dzieciństwa, tak jakby one nie istniały lub występowały rzadko w badanym okresie. W opisie czasów powojennych dominował nastrój smutku, opanowania i pogodzenia z losem⁵². Pomimo takiej tendencji istniały też inne domy i rodziny, w których dzieci czuły się potrzebne i kochane, a dom rodzinny był dla nich miejscem ciepłym i bezpiecznym. Takich rodzin było znacznie więcej, ale być może ich posiadanie było czymś naturalnym i nie rodziło potrzeby pisania o nich. Dotyczyło to szczególnie środowiska inteligenckiego, w którym świadomość wychowawcza rodziców (szczególnie matek) była wyższa niż w innych. Świadczy o tym wypowiedź młodej kobiety, która tak wspominała swoje dzieciństwo w rodzinnym domu:

Byłam dzieckiem chcianym, byłam celem w życiu moich rodziców, ich dumą. Nigdy nie czułam się poniżona, zignorowana. Na każdym kroku podkreślano moją wartość, liczono się z moimi dziecięcymi, «ważnymi» kłopotami, z moimi uczuciami. Ani mama, ani ojciec nie zbyli mnie nigdy tak częstym «nie zawracaj mi głowy, nie mam czasu». Byłam pełnym maluchem, gdy wciągano mnie do dyskusji, słuchano uważnie tego, co mówię, i życzliwie traktowano na równi z dorosłymi. To wszystko sprawiało, że czułam się bezpiecznie, pewnie i miałam uczucie głębokiego zadowolenia⁵³. (studentka, lat 22)

Powyższy cytat wskazuje, iż szczęśliwe dzieciństwo w latach powojennych miało miejsce wtedy, gdy rodzice potrafili zapewnić dziecku atmosferę bezpieczeństwa, posiadali dla niego czas, poświęcali mu uwagę, wykazywali rodzicielską troskę. Powyższe przekonanie zawarte jest w większości wspomnień z czasów powojennych.

Wnioski

Z treści analizowanych wspomnień, odnoszących się do lat 40. i 50., wyciągnąć można następujące wnioski, pokazujące określony sposób myślenia o dzieciństwie, rodzinie, domu oraz występujących między nimi zależnościach. Wynikało z nich, że:

1. Materiały biograficzne posiadały dużą zgodność z wiedzą historyczną;
2. Jakość dzieciństwa w latach powojennych kształtowały w świadomości pamiętnikarzy dwie grupy czynników: a) **warunki życia** i b) **stosunki rodzinne**;

⁵² Pisała o tym także M. Szpakowska w pracy *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa 2003.

⁵³ *Rodzice, dzieci, rodzice*, dz. cyt., s. 130–131.

3. **Warunki życia** miał tworzyć bezpieczny, stabilny dom, a **stosunki rodzinne** – wspólnotę rodzinną połączoną więziami miłości i wzajemnego szacunku;
4. W świadomości pamiętnikarzy **bezpieczny dom** oznaczał: posiadanie rodziców (pełnej rodziny) oraz zabezpieczenie podstawowych warunków egzystencjalnych (czyli brak głodu, ubranie, posiadanie jakiegoś lokum);
5. **Udane stosunki rodzinne** miały tworzyć: miłość, życzliwość, szacunek dla dziecka, wrażliwość na jego potrzeby, dojrzałe i zaangażowane rodzicielstwo, gotowość do poświęceń;
6. Wojna wyzwoliła następujące zjawiska w życiu dzieci: sieroctwo biologiczne i społeczne, dzieciństwo w domach dziecka, dzieci „niepotrzebne”, osamotnione, opuszczone, dzieci-tułacze, dzieci walczące z rodzicami o przetrwanie, biedę;
7. W sferze stosunków rodzinnych widoczne było często: odrzucenie i porzucenie dziecka, przemoc wobec niego, zaniedbywanie jego potrzeb, niezaangażowane i niedojrzałe rodzicielstwo, alkoholizm oraz postawy przeciwstawne – bezgraniczne poświęcenie i oddanie dla dziecka, w tym chęć stwarzania mu możliwie najlepszych warunków rozwoju;
8. Kultura pedagogiczna rodzin była bardzo zróżnicowana na wsi i w miastach;
9. Przyczyną większości negatywnych zjawisk rodzinno-wychowawczych była powojenna trauma, a w drugiej kolejności nowy represyjny system polityczny;
10. Atmosferę powojennego dzieciństwa oraz życia rodziny przenikały: lęk, poczucie przemocy, brak kontroli nad życiem, niepewność, bezradność.
11. Wszystkie wymienione wcześniej elementy generowały określoną kulturę dzieciństwa i stosunek do rodziny.
12. Powojnie kształtowało wiele negatywnych obrazów dzieciństwa, takich jak:
 - **Dzieciństwo porzucone** (sieroctwo wojenne, sieroctwo społeczne, dzieciństwo w domach dziecka, u obcych ludzi, porzucone z powodu wojennej zawieruchy, wyjazdu rodzica za pracą, czy za granicę);
 - **Dzieciństwo osamotnione** (niekochane, zaniedbane, pozbawione zainteresowania ze strony rodziców);
 - **Dzieciństwo niezrozumiałe** (pozbawione zrozumienia i wrażliwości na potrzeby dziecka);
 - **Dzieciństwo zranione** (doświadczające przemocy i patologii rodzinnych);
13. Istniały również pozytywne obrazy dzieciństwa, na przykład **dzieciństwo przyjazne** (życzliwe dla dziecka, bogate w dobre relacje z rodzicami, troszczące się o rozwój dzieci);
14. W latach powojennych los dziecka – jak dowiodły wspomnienia – był niezwykle silnie spleciony z życiem rodziny i losem kraju;

15. Wojna zniszczyła materialne oblicze polskiego domu, zraniła i osłabiła rodzinę (w tym dzieciństwo), ale nie zniszczyła poczucia rodzinnej wspólnoty.

Bibliografia:

- 1939–1945 *Pro Memoria*, GUS, Warszawa 2015.
- Bednarek S., *Kontynuacje i przemiany. O realizacji podstawowych wartości kultury narodowej w polskim domu po 1945 roku*, [w:] *Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, red. A. Siciński, P. Łukasiewicz, Wrocław 1992.
- Brodala M., *Propaganda dla najmłodszych w latach 1948–1956. Instrument stalinowskiego wychowania*, [w:] M. Brodala, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001.
- Dom we współczesnej Polsce. Szkice*, pod red. A. Siciński, P. Łukasiewicz, Wrocław 1992.
- Domańska J., *Przemiany organizacyjne Domów Dziecka w latach 1945–1989*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 2009, nr 3 (178).
- Grabowska D., *Wartość literatury pamiętnikarskiej w badaniach pedeutologii historycznej*, [w:] *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2015.
- Hochfeld J., Nowakowski S., *O wykorzystywaniu pamiętników do badań nad świadomością proletariatu*, „Myśl Filozoficzna” 1953, nr 4.
- Jaka jesteś rodzino?*, red. M. Parzyńska, I. Tarłowska, Warszawa 1965.
- Jan Paweł II, *List do rodzin*, Sandomierz 1994.
- Jarosińska J., *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2009.
- Kaczyńska M., *Psychiczne skutki wojny*, „Zdrowie Psychiczne” 1946, nr 1.
- Kosiński K., *Historia pijaństwa w PRL*, Warszawa 2008.
- Kosiński K., *Pamiętnikarstwo konkursowe jako źródło historyczne*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 6, *Warsztat badawczy*, red. M. Głowiński [i in.], Warszawa 2004.
- Krzyż zasługi*, „Przyjaciółka” 1975, nr 24, rubryka *Radości i smutki*.
- Librachowa M., Studencki S., *Dziecko wsi polskiej*, Warszawa 1934.
- Matki i córki*, red. B. Wiloch, Warszawa 1971.
- Matyjas B., *Dziciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa 2008.
- Mężczyzna jako mąż i ojciec*, oprac. A. Musiałowa, M. Parzyńska, Z. Celmer, Warszawa 1976.
- Mysłakowski Z., *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa–Lwów 1931.
- Okруchy wspomnień*, Archiwum Karta, Pl 1001AO II 0153 001 31W.
- Palska H., *Polskie pamiętnikarstwo konkursowe. Ideologia w autobiografii, autobiografia w ideologii*, kb.osu.edu/dspace/bitstream/handle/1811/69481/ASK_1997_9_17.pdf, dostęp 22.10.2015.